

DOBRA ZMIANA WKRACZA DO MUNDURÓWKI. PLURALIZM "LECI" DO SENATU

Sejm kontynuował w ostatnich dniach ekspresowe prace nad dwoma projektami zmiany przepisów, dotyczących emerytur mundurowych, rozliczania nadgodzin oraz pluralizmu związkowego. Jak można było się spodziewać, parlamentarzyści - odrzucając wszystkie poprawki - przyjęli oba projekty.

Za nowelizacją ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy i rozliczaniu nadgodzin głosowało 422 posłów, przeciw było trzech posłów, zaś czterech wstrzymało się od głosu. Natomiast za uchwaleniem ustawy dot. pluralizmu głosowało 245 posłów, 172 głosowało przeciwko, a pięciu wstrzymało się od głosu.

Przypomnijmy, że obie propozycje projektów zostały zaakceptowane przez posłów we wtorek, podczas posiedzenia Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych. Szybko, bo już następnego dnia trafiły na posiedzenie Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, skąd cofnięto je do komisji, celem wprowadzenia poprawek. Jak się okazało, niepotrzebnie, bo wszystkie zostały odrzucone. W piątek projekty wróciły więc na sesję plenarną, by ostatecznie zostać zaakceptowanymi przez parlamentarzystów - bez proponowanych poprawek.

Wielkie sejmowe odrzucanie

Na liście proponowanych przez posłów poprawek pojawiła się zmiana okresu rozliczeniowego przy rozliczaniu nadgodzin. Zmiana do dokumentu miała ten czas mianowicie skrócić - z półrocznego, na kwartalny. Wynikać ona miała m.in. z jesiennych porozumień między Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Ministerstwem Sprawiedliwości, a związkowcami z formacji im podległych. W umowie z MSWiA zapisano bowiem, że rozliczenie półroczne [będzie jedynie wstępnym rozwiązaniem na rok 2019](#), a nad okresem, który zostanie wprowadzony od 2020 roku będą jeszcze trwać rozmowy. Natomiast MS umówiło się z NSZZ FiPW, że od 2020 roku okres rozliczeniowy [nie będzie dłuższy niż 4-miesięczny](#). Jak podkreślał z sejmowej mównicy w środę sekretarz stanu MSWiA Jarosław Zieliński, nie jest on pewny, że skrócenie tego czasu będzie korzystne dla funkcjonariuszy. Wiceszef resortu nie pojawił się jednak na czwartkowej komisji, by wyjaśnić, dlaczego tak uważa. Jarosław Zieliński nie wytłumaczył również co miał na myśli podczas posiedzenia Sejmu w piątek, 19 lipca.

Czytaj też: ["Zachęta finansowa" skusi strażaków do pozostania dłużej w służbie?](#)

Posłowie zajęli się również próbą zmiany zapisu dotyczącego Służby Celno-Skarbowej, a mianowicie obowiązku udokumentowania pięciu lat realizowania zadań policyjnych. Jak wspomniano, nie udało się to, a Piotr Walczak, szef Krajowej Administracji Skarbowej, zaznaczył w odpowiedzi na interpelację dotyczącą tego samego zagadnienia, że „warunek ten nie był przedmiotem porozumień między

Szefem Krajowej Administracji Skarbowej a Stroną Społeczną”.

Jak wielokrotnie podkreślano jednak, projekt dot. emerytur oraz nadgodzin to wynik jesiennych porozumień resortów ze stroną społeczną. Niewątpliwie zmiany te nie budzą takich emocji, jak drugi dokument, o którym dyskutowali politycy podczas komisji i sesji plenarnych, czyli prezydencka propozycja wprowadzenia pluralizmu związkowego w Policji, Służbie Więziennej oraz Straży Granicznej. Jak podkreślał z sejmowej mównicy w środę Jarosław Zieliński, „pluralizm to wartość, a nie kara”. Pojawiły się bowiem głosy sugerujące, że „rozbitcie” związkowego monizmu to konsekwencja jesiennych protestów, podczas których związkowcy wywalczyli realizację trzech z sześciu wystosowanych do władz postulatów.

Czytaj też: [Walka o ekwiwalent za niewykorzystywany urlop trwa](#)

Podczas środowej, sejmowej debaty pojawiły się również opinie, że „prezydencki projekt burzy porządek związkowy”, a wprowadzenie pluralizmu jeszcze niedawno odrzucali przedstawiciele władz, czyli Patryk Jaki, Beata Kempa oraz Andrzej Dera. Prezydencką propozycję, którą zainspirował NSZZ „Solidarność”, poparli oczywiście posłowie Prawa i Sprawiedliwości, podkreślając, że jest on wyrazem dbania o podstawowe prawa funkcjonariuszy. Wielokrotnie i uparcie podając za przykład skuteczności tego rozwiązania sytuację w Państwowej Straży Pożarnej, w której działają trzy związki zawodowe (utworzone przed wprowadzeniem monizmu związkowego na początku lat. 90).

W przypadku poprawek dot. pluralizmu związkowego, dokładnie dwudziestu, komisja odrzuciła nie tylko wniosek o odrzucenie całego projektu ustawy, ale również propozycję usunięcia zapisów dotyczących ograniczenia praw związkowych funkcjonariuszy na stanowiskach z powołania, a w przypadku policji i straży granicznej także tych z mianowania na stanowiska dyrektorów, zastępców dyrektorów i naczelników. Komisja nie poparła również zmian dotyczących zmiany terminu wejścia w życie ustawy.

Jak nie "oni", to chociaż "my"

Choć na Sali, podczas obrad komisji w czwartek, obecni byli przedstawiciele strony społecznej, to głosu udzielono jedynie przewodniczącemu NSZZ Funkcjonariuszy Straży Granicznej, Marcinowi Kolasie. Szef związkowców nie ponowił jednak apelu o rezygnację z procedowania projektu, nie wskazywał również jak szkodliwe mogą być nowe zapisy dla funkcjonowania poszczególnych formacji, ale skupił się na samej SG. Przewodniczący zaproponował bowiem, by z projektu wykreślić jedynie Straż Graniczną. Jak argumentował, jest to „służba wrażliwa”, gdyż zajmuje się zabezpieczaniem nie tylko granic Polski, ale również Unii Europejskiej oraz NATO. Zasugerował również, że takie związkowe rozbitcie może ułatwić wykorzystywanie funkcjonariuszy i wywieranie na nich nacisku przez podmioty, którym nie zależy na bezpieczeństwie Polski. Podsumowując, przewodniczący zaproponował wykreślenie z projektu jedynie Straży Granicznej.

Czytaj też: [Zmiany w rozliczaniu nadgodzin dla "funkcyjnych" nie tylko w Policji](#)

Nie wiadomo jak związkowcy zareagują na wprowadzenie niezgodnego z porozumieniami okresu rozliczeniowego dotyczącego nadgodzin. Czy potraktują go jako naruszenie jego zapisów? Czy może "przymkną oko" ze względu na realizację reszty punktów porozumienia? Na ich reakcję i stanowisko w tej sprawie wpłynąć może niewątpliwie również przebieg legislacyjnej drogi projektu dotyczącego pluralizmu, która jeszcze się nie skończyła. Teraz oba dokumenty trafią do senatu, a stamtąd już na prezydenckie biurko.